

Od autora: Napisane w dniu narodzin siostrzenicy

Dwie dziewczynki wszły z knajpy z zapiekankami. Zaczęły rozglądać się, czy nie ma wolnego stolika. Niestety, nie było. Co najwyżej można było dosiąść się do Witch. Ta siedziała nad zapiekanką i piwem. Ubrana była w szorty i bezrękawnik. Pępek był odsłonięty. Z tym sportowym stylem, nieco nie współgrały markowe buty lity.

-Chyba nie mamy wyboru? - zapytała retorycznie blondyneczka.

-Ale, co jeśli ona będzie chciała nas zjeść? - odpowiedziała jej szatyneczka.

-Jak ma zapiekankę, to nas zostawi. Dziewczynki są mniej smaczne.

Podeszły więc, a blondyneczka spytała:

-Przepraszam, czy możemy się dosiąść? Nie będziemy pani przeszkadzać.

Szatyneczka natomiast nic nie mówiła, gdyż miała ze strachu wielką kulę w gardle.

-A, siadajcie! Będziecie mi przeszkadzać, ale co tam! Mi to zwisa!

Dziewczynki usiadły. Myślały, że Witch będzie jadła w milczeniu i starała się na nie nie patrzeć; tymczasem ona nachyliła się i wskazawszy czarnym pazurem na szatyneczkę spytała:

-A ty, co tak milczałaś? Rozumiem, byłaś niegrzeczna i stara ci wyrwała jęzora! Nie przejmuj się, razem z Babcią, sprawy ci nowego. Ale jest warunek – money, money!

O ile sam wyciągnięty paluch wystraszył szatyneczkę, to już pytanie ją rozbawiło. Jędza z osoby strasznej, zrobiła się osobą sympatyczną i zabawną.

Dziewczynka wybuchnęła śmiechem i powiedziała:

-Nie, po prostu nie wiedziałam co powiedzieć.

-A to takie skomplikowane? - Witch uśmiechnęła się, po czym zrobiła pseudo-poważną minę i spytała – A imiona jakieś macie? Chyba muszą na was wołać?

-Zosia – powiedziała szatyneczka.

-Kasia – zaś blondyneczka.

-Zosia samosia, to znaczy mądrość, a Kasią to była taka aktorka. Figura. Miała zderzaki i siedzenie. W sumie zajefajne imiona. Posiadacie rodzeństwo?

-Ja mam trzy, kochane siostry! - Zosia uśmiechnęła się.

-O łał! – Witch omal oczy nie wypadły z orbit. - Cztery dziewczynki to git! Macie babiniec! Może to nie patriotycznie, że pobieracie tyle 50000 +, a VAT-u za kondony nie płacie, ale mi to leży. I tak dziura

budżetowa nie będzie załatana.

Po chwili przerwy dodała:

-Ostatnio dziewczynki są modne; nawet Markowi urodziła się dzisiaj siostrzenica.

-Kto to jest Marek? - spytała szatyneczka.

Witch machnęła ręką i powiedziała:

-A, nie ważne!

Przypomniała sobie, że nie wszyscy są świadomi, że żyją tylko w fikcji literackiej.

-Ja mam brata, ale to debil – wtrąciła się Kasia. - ciągnie mnie za warkocze i bije poduszką. To utrapienie mieć takie rodzeństwo.

-Skoro Bóg stworzył chłopców, to ja wolę szatana – Witch zaczęła się wymądrzać. - Ale mam nadzieję, że mu oddajesz?

-No, ostatnio rozbiłam mu nosa!

-Super! Tak trzymać! Dziewczynki górą! - Witch była podekscytowana. Potem już łagodniejszym tonem spytała – Jakie macie pasje?

-Gry na konsoli! - krzyknęły jednocześnie.

-Eee, tam – Witch skrzywiła się – to głupie! I do tego uzależnia. Miałam kiedyś przydupasa, który tak pukał na telewizorze i pukał. Ja mu mówię, żeby przyszedł do mojego łóżka, a ona puka. Wkurzyłam się i uwięziłam go w tym komputerku. Skoro to woli od realu, to niech tam siedzi!

-Super! - uradowała się blondyneczka. - To fajnie umieć czarować!

-Na pamiątkę wzięłam tę konsolę do Kości Wielkich. Ale mniejsza z tym. Jak ostatnio rozrabiałyście?

-Ja po kryjomu zjadłam Nutellę! - zaśmiała się Zosia.

-A ja wysmarowałam nauczycielce od matmy krzesło kropelką. Przez dwie godziny nie mogła oderwać dupy! - Kasia parsknęła jeszcze głośniejsze.

-Pierwsze słabe, ale drugie bomba! Tak trzymać. - Witch przybiła blondyneczce piątkę.

Potem patrząc na szatyneczkę spytała:

-Ty chyba jesteś ministrantką?

-No, to jest bardzo fajne! Kasi, też proponowałam!

Koleżanka nie podzieliła entuzjazmu:

-Co może być w tym fajnego? Ja nie lubię chodzić do kościoła. Jak nie ma szkoły to inne przekleństwo!

Witch było bardzo miło to słyszeć, ale dodała:

-Ja też tego nie znoszę, ale bez kościoła satanizm nie miałby sensu.

Potem spojrzała na zegarek i powiedziała:

-Muszę już lecieć! Miło było pogadać. Fajne psiapsioły jesteście. Zwłaszcza blondi.

Wstała i już miała oddalić się od stolika, kiedy coś sobie uświadomiła i oznajmiła:

-Mogę wam oddać tę konsolę, jeśli chcecie. Będziecie mogli nawet grać tym moim byłym frajerem.

Oczy Kasi zaświeciły się:

-No, jasne! A jeśli mowa o frajerach, znajdzie się w niej miejsce dla mojego braciszka?

Witch wyszczerzyła zęby w złowieszczym uśmiechu i powiedziała

-Pomyślimy!

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2022

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 18.08.2022 21:18

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.